Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 36. **Nr. 19.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina węgierskie**, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań

400 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 6—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

401 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 6—?

3½% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

FARBY, LAKIERY i GLAZURY

O. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierową farbę, najlepszą do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwa do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6 ciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy: L. Marx, Gaaden, nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem.

Farby olejne do użytku gotowe w różnych kolorach.

Farby i Lakiery do drzwi i okien.

Farbę szybko schnącą pod pendzlem nazwy „Linoleum“.

Farby olejne do podłóg.

Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.

Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli.

Szczotki do froterowania podłóg.

Szczotki do zamiatania.

Szczotki do szurowania.

Trzepaczki trzcinowe.

„NOWOŚĆ“ **Pinol** najlepszy środek przeciw grzybowi, **Exicator, Antimerulion i Karbolineum**

polecają po cenach najniższych

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Lawn Tennis, Krokiety, Kule i Kręgle, Hamaki, Piłki gumowe i nożne, Huśtawki, Przyrządy gimnastyczne, — Przybory do rybołowstwa.

Pióropusze do kurzu.

Szczotki i Aparaty do czyszczenia dywanów.

Papiery transparentowe.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.

„**Rapidol**“ nie prześcigniony płyn do czyszczenia metali.

Artykuły do prania.

Materyały do świecenia.

Artykuły hygieniczne.

Farby do farbowania materyj i piór.

Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu okien.

Środki desinfekcyjne.

Środki owadobójcze.

Przedsiółki z Linoleum, ceratowe i japońskie.

Chodniki kokosowe.

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe.

Ceraty na stoły i meble.

Lakier, Kreda i Gąbki do tablic szkolnych. 2931

LINOLEUM CERATY CHODNIKI

Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryzkich wzorach po cenach **bez konkurencyi.**

Nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI najmodniejsze

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze

Anastazy Froncz

Kraków, ul. Floryańska 17.

6429-?

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 36. Kraków, dnia 1 Października 1904 r. Nr. 19.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

Boga Rodzico, Dziewico...

Boga Rodzico, Dziewico, Bogiem sławiona Maryo!
Rozkołysane w całym kraju dzwony,
I serca wszystkie do Ciebie dziś biją,
Królowo Polskiej Korony!

W całym narodzie, w dniu Twojego Święta,
W jeden chór wszystkie zlewają się tony:
„Niepokalanieś bez zmazy poczęta,
Królowo Polskiej Korony!“

Racz zwrócić oczy Twoje najlaskawsze,
Na biedny naród srodze uciśniony,
A Tobie wierny i poddany zawsze,
Królowo Polskiej Korony!

Ty, któraś stopą starła głowę węża,
Że u nóg Twoich upadł zwyciężony,
Daj, niech nas szatan, wróg nasz — nie zwycięża,
Królowo Polskiej Korony!

Królowie nasi, przed Tobą, o Pani,
Ze czcią poddańcze składali pokłony;
Całe królestwo Tobie nieśli w dani,
Królowo Polskiej Korony!

My dziś, ich dawne ponawiamy śluby
Z wiarą, że kiedy ślub będzie spełniony,
Ty nas Twą łaską zaslonisz od zguby,
Królowo Polskiej Korony!

Korona Twoja, nieziemskie ma blaski,
Tron Twój wzniesiony ponad wszystkie trony,
Ufni w Twą pomoc, błagamy Twej łaski,
Królowo Polskiej Korony!

Pod Twą obronę dziś się uciekamy,
Racz nie odmówić nam Twojej obrony,
Bo oprócz Ciebie, nikogo nie mamy,
Królowo Polskiej Korony!!!

K. J. R.

FERDEK SOCYALIK.



Okrutną ci choroba mam furt uwijaczkę, i nijakiego wytchnienia. Naroz ci wystawa metalowa na Ditloskij, i cechowa, i śmelcu[1]) na Wolskij, i fotograficzna na Św. Jana, furt trza dymać z jednej na drugą, a nigdzie ci nic ani dziaknąć[2]), ani skłapnąć[3]) nimożno. Jeszcze na metalowy, to można jaką taką blachę wynykać[4]), ale na inkszych, to ci — choroba — morowo brynia[5]).

Bez kilka dni musiołem ci — choroba — i na jurę[6]) dymać, gdzie ci rozmajtych kasyerów za jakiś „soczek“ zajęli pod hatkę. Miołem ci, choroba, nosa, bo wiele razy przyszed do mnie Nowacki, góral ze soczkiem, tomci mu zawsze pedzioł: „Ciąg się chorobo z gipsem“ i szedem se na blache do Siapsi abo Imerglika.

Wysyłoł ci mie redaktur na kongres do Lwowa, alem nie pojechoł, bom se tak miarkował, co tam będą same elutrzysty, i co z pragnienia bedzie ci mógł lizak do drabiny[7]) przyschnąć. Jagem ci się, choroba, zmiarkował, że tam są i bankiety, i trucie, tagem już chcioł poknajać, ale ci już tymczasem z redakcyi Felka na darmochę posłali. Tagem ci se, choroba, chciał w štacbanie frajkarte wyrobić, ale mi pokazali perskie oko, i powiedzieli, że na Barnuma, na rocznice śmierci cudownego rabina w Sączu, abo na jaką inkszą narodową uroczystość, to prędzyj, ale do Lwowa na kongres, to nici z tego. Tagem ci mu, choroba, nawymyśloł — ale już za drzwiami — od gudłajów, z niemki synów i różnie, i zostałem w Krakowie.

Żydzie, chorobo, dej blache, ino bez soczku, bo straśnie pikno jesień pod olijandrami.

---

[1]) starego żelaza, [2]) wypić, [3]) zjeść, [4]) wyszukać, [5]) bieda, [6]) do sądu, [7]) język do zębów.

Następca Plewego.

Mistrzem, szefem żandarmów
I pierwszą w Rosyi figurą
Baranek został mianowan,
Co dyabła nosi za skórą!...

Narodu wyparł się swego,
Porzucił przodków swych wiarę,
By tylko dojść do dostojeństw,
By zdobyć „chrestów“ choć parę!...

Drapieżnik, podlec, lecz mądry
Słodkiemi stroi się słowy
I oto, patrzcie, już w Rosyi
U rządu nastał „kurs nowy“!...

A kurs ten na tem polega,
Że w uśmiech stroi kat lice
I ręce, które knut dzierżą,
Ubiera dziś w rękawice!...

Ach, Rosyo! dużo i dużo
Upłynie w Wołdze twej wody,
Nim ty się wreszcie doczekasz
Nowego kursu—swobody!...

Ali-Ben-Bej.

Wystawa Ogrodnicza.

(POWITANIE).

Ogrodnicy! Szczęść wam Boże
W waszej pracy znojnej.
Ogrodnicy! my wam życzym
Doli wciąż spokojnej

I prosimy Pana Niebios,
Aby dłoń wszechmocna
Dała, iżby wasza praca
Była wciąż owocna!...

Dyabel.

KS. LUIZA KOBURSKA.

Senzacya nowa! Skandalik!
Drapnęła księżna z zakładu!
„Widzicie—mówią mężowie—
Co znaczy słać żonę do badu“...

A teraz światem plotkarskim
Pytanie jedno wciąż wstrząsa:
Czy jest waryatką ta księżna,
Która z kochankiem tak pląsa?...

Czy jest waryatką, czy nie jest,
Z tem jeszcze nie jest skończono,
Lecz można dzisiaj powiedzieć,
Że księżna jest—lecz złą żoną!...

Dyablik.

FRASZKA

na tle niedawnych wspomnień.

Galicyo moja,
Ach, jakżeś szczęśliwa!
Los to dla ciebie
Prawdziwy dobrodziej!...
Wszak—jak widzimy—
Lub z ciebie pochodzi,
Lub też do ciebie
Pan premier przybywa!...

Że zaś w wypadkach
Obydwu tych razem
Korzyści żadnej
Nie będziesz mieć zgoła,
To nic nie znaczy,
Bo słyszysz dokoła,
Jako się żywisz
Nadziei obrazem!...

Dyabełek.

POMNIK CARYCY.

Na polskiej ziemi pomnik się bieli
Tej, co tę ziemię podarła w szmaty!...
Tryumf dziś święcą złego anieli,
Pieśń dziś zwycięską zawodzą katy!...

Na polskiej ziemi pomnik carycy,
Która potokiem krwi kraj ten zlała,
Ma dziś oświadczyć dla zagranicy,
Jak drogą Polsce jej katów chwała!...

Ha! niechaj każdy patrzy w tę stronę!...
Niech każdy Polak o niej pamięta!...
Wszak to już chyba jest dowiedzione,
Że zemsta czasem jest nawet święta!...

Niechaj ten pomnik w Polaków duszy
Budzi nienawiść obok pogardy,
Niech przypomina, ile katuszy
Zadał tej ziemi ten wróg nasz hardy!...

Niechaj ten pomnik ze snu nas zbudzi
Pragnieniem zemsty serce zapali —
— — — — — — — — —
Potomnych może spytamy ludzi.
Czem to ten pomnik był dla nas dalej!...

Dyabełek.

Telegramy z placu boju.

(Według rosyjskiej Agencyi telegraficznej).

Port Artura. Co dnia przybywa tu tyle chińskich dżunek ze świeżem mięsem i zapasami żywności, że obecnie żołnierze dostają już nawet po pół porcyi, a w rzeźni bije się tylko dwadzieścia koni dziennie.

Czingtau. Chińczycy z portu Artura, którym generał Stoessel pozwala co dnia wypływać przez zatokę Gołębią, nie mają wprost słów na określenie zapału, jaki ożywia rosyjską załogę w Porcie Artura. Jeden z Chińczyków, mówiąc o tem, najdosłowniej oświadczył: „Ze Stra-Hu Toim Siena-wet Jusz Jesc Nie-Hce“.

Mukden. Raporty japońskich jenerałów, odnoszące się do bitwy pod Laojanem, są z gruntu fałszywe. Nieprawdą jest naprzykład, jakoby Kuroki zdobył czterdzieści dziewięć karabinów, bo w jego ręce wpadło tylko czterdzieści osiem. Tak samo generał Oku zdobył ich nie sześćdziesiąt, ale sześćdziesiąt i jeden. Taka tendencyjność w przedstawianiu faktów najlepiej dowodzi, jaką wartość mają raporty japońskie.

Charbin. Wicekról Aleksiejew jest w ogromnych kłopotach, bo jego lasy w Mandżuryi nie przynoszą mu takich dochodów, jak zawiadywanie kasą intendantury.

Charbin. Z ośmiuset tysięcy rubli, jakie wysłano z Odessy dla rosyjskiego Czerwonego Krzyża, przyszło dziś tutaj rubli trzy kopiejek piętnaście.

Tokio. Japończycy uznają swój błąd i chcieliby już zawrzeć pokój. W tym celu generał Kuroki podczas najbliższej bitwy ma się rozmówić oko w oko z generałem Kuropatkinem. Ale wódz nasz pewnie nie zrobi tego zaszczytu poganinowi i cofnie się zanim nędzny Japończyk zdoła dotrzeć do jego majestatu.

Wincentemu Rapackiemu

DO PAMIĘTNIKA.

Witaj nam, ty artysto
Iście z bożej łaski!
Za pracę i za talent
Przyjm huczne oklaski.
Kraków, który — rzec można —
Wychował sam ciebie,
Który dzisiaj, niestety,
Sztukę tylko grzebie,
Niech sobie z twych kreacyi
Bierze chociaż wzory
Czem są wielcy artyści,
A czem są... aktory!...

Dyabełek.

Teatr Ludowy w Krakowie!

A więc mamy znowu teatr ludowy.— Towarzystwo Oświaty lud. oddało obecnie teatr ludowy młodemu, energicznemu kierownikowi, p. Kazimierzowi Gabryelskiemu.

P. Kazimierz Gabryelski, który dał się chlubnie poznać publiczności z występów swoich w szkole Zapolskiej i pracami na polu literackiem, już dzisiaj, zaledwie po kilkunastodniowej działalności, dał dowód umiejętności i produktywności swojej pracy. Pierwsze przedstawienia dały nam poznać zdolność organizacyjną kierownika, opartą na złożeniu dobrego ansamblu, jak niemniej zdolność doboru repertuaru. — Wszystkie przedstawione dotąd sztuki zyskały sobie ogólne uznanie tak pod względem doboru, jak i wystawienia tychże.

Życzymy więc nowemu kierownikowi wytrwania na tak trudnem stanowisku i należnego poparcia ze strony publiczności.

REDAKCYA.

Pod pomnikiem wyuzdanej, okrutnej carycy,
Zgromadzeni prawosławni popi, czynownicy,
Wychwalają kłamliwemi, spodlonemi usty,
Pamięć fałszu, zdrady, zbrodni, przemocy, rozpusty...

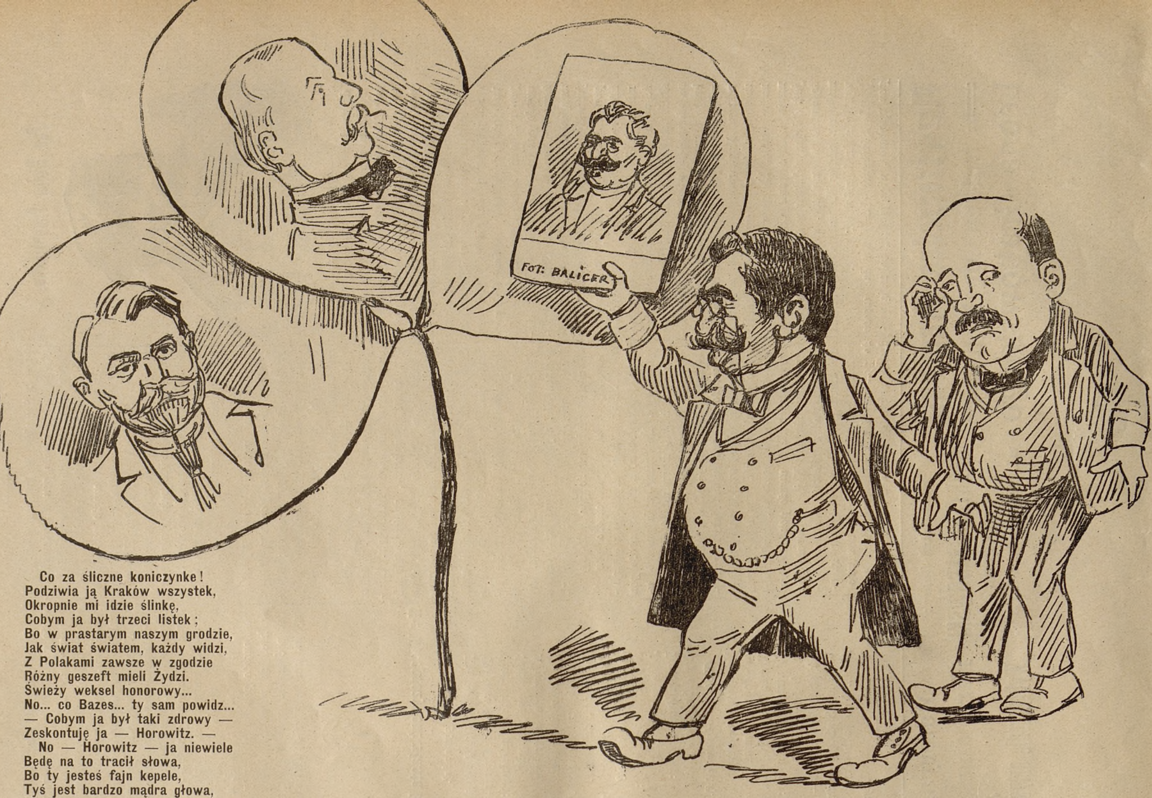
A wraz z nimi z bólem, wstydem, z pochylonem czołem,
Lud i szlachta ustawieni pod pomnikiem kołem; —
— Ani ich tu własna wola, ni ciekawość wiodła,
Tylko wrogów przemoc, siła i obłuda podła.



Tylko lęk, że nieobecność ich, za dowód buty
Wróg poczyta, i że nowe spadną na kraj knuty,
Tylko wiodła ich nadzieja, że ta ich ofiara

— Lecz niestety, ich ofiara z pewnością daremna,
Daremne upokorzenie, bo jak wody Niemna
Na dół zawsze płynąć będą swem korytem starem,

I daremnie zaprzedawać szatanowi duszę;
Raczej cierpieć przed nim z dumą, a przed Bogiem w skrusze,
Aż się spełni przeznaczonej nam pokuty miara



Co za śliczne koniczynke!
Podziwia ją Kraków wszystek,
Okropnie mi idzie ślinkę,
Cobym ja był trzeci listek;
Bo w prastarym naszym grodzie,
Jak świat światem, każdy widzi,
Z Polakami zawsze w zgodzie
Różny geszeft mieli Żydzi.
Świeży weksel honorowy...
No... co Bazes... ty sam powidz...
— Cobym ja był taki zdrowy —
Zeskontuję ja — Horowitz. —
No — Horowitz — ja niewiele
Będę na to tracił słowa,
Bo ty jesteś fajn kepele,
Tyś jest bardzo mądra głowa,
To ty wiesz, co w koniczynie
Jeszcze jeden listek warty...
To jest Glück, to jest uczynie...
Ja pocichu będę czwarty...
No... ja tobie powiem jasno,
Pod sumieniem, to nie frazes,
My zrobimy „pomoc własną"...
Fajn geszefcik — jakem Bazes.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Na pońedźałkowem *uwożo pon* pośedzyńu Rady wybrano pierwszym wiceprezydentem miasta pana rydaktora od „Czasu“ Michała Chylińskiego. 36 głosami na 64 głosujących, a 26 kartek oddano *uwożo pon* białych. Jest to jak powiada mój źęć profesor od św. Anny, pyrhusowe zwyćęstwo Stańczyków. bo te 26 białych kartek dowodzi, że *uwożo pon* ze Stańczykami i ich gospodarką jest krucho i niebawem nadejdźe godzina, kiedy skończy się *uwożo pon* rozdawańe posad i synekur. W marcu *uwożo pon* będą wybory połowy Rady i możemy być prawie pewni, że Stańczycy wezmą *uwożo pon* w skurę, bo się ich rządy już wszystkim przejadły. Zupełnie też *uwożo pon* niewłaściwym był wybór pana Chylińskiego na pierwszego wiceprezydenta miasta choćby już ze względów oszczędnośćowych w czasach dla funduszów miejskich tak krytycznych. Należało *uwożo pon* na pierwszego wiceprezydenta wybrać dobrego prawnika, któryby *uwożo pon* pobierając 8000 k. pensyi zastąpił zarazem dyrektora Magistratu, w któren to sposób zaoszczędziłoby się *uwożo pon* pieńędzy na tę posadę. Ńe mam ja *uwożo pon* zamiaru ubliżyć panu Chylińskiemu, może jest dobrym redakturem od Czasu, na czem śę zresztą nie rozumię, ale *uwożo pon* za mało ma zasług dla miasta, aby aż tak wysoką godność mógł otrzymać.

Ale Stańczyki chćały mu dać *uwożo pon* tę posadę, więc ją dali, bo mają większość. Szczęśće, że królowańe ich już ńe długie, więc *uwożo pon* i rozdawańe synekur wnet śę skończy, tembardziej, że i dobrych synekur wnet brakńe.

Rozchodzi się teraz *uwożo pon* o posadę drugiego wiceprezydenta, o ile mi wiadomo, to Stańczyki oprócz dra Horowitza, innego kandydata nie mają, więc jak dobrze pójdźe, to *uwożo pon* jeszcze kolega Schmelkes, jako najmniej politycznie zaangażowany, gotów zostać drugim wiceprezydentem Krakowa.

Spotykam wczoraj kuma Walentego i widzę, że ma *uwożo pon* strasznie pogrzebową minę, więc pytam śę go; kumie cośće tacy smutni, czy Wam kto chory, czy ńe daj Boże umarł? Na to odrzecze mi kum Walenty: Jeszcze gorzej pańe Radco, bo mam wielki kłopot z synem. Trzymałem go w szkołach 16 lat wydałem na wykształceńe około 10.000 złr. Chłopak uczył się wyborńe, skończył filozofię i podał śę na suplenta do gimnazyi, aż tu mu odpowiada Rada szkolna. że ńe może go przyjąć, bo ńe ma go gdźe zatrudnić. Chłopiec ma lat dwadźeśća kilka i ńe może nawet na śebie zarobić. Słysząc to, powiadam kumowi! Pańe Walanty samiśće sobie winni trza było znaleźć dla chłopa jaki zawód praktyczny czy w handlu, czy w przemyśle, a już by dawno pracował na śebie, a możeby jeszcze Wam dopomógł, ale u nas każdy *uwożo pon* pcha się do rządowego żłobu i myśli *uwożo pon*, że zrobił karyerę, skoro uzyska posadę rządową za 600 papirków, a to jest *uwożo pon* nędza i tyle. Ńe rozumiem ja przez to *uwożo pon*, żeby śę masza młodźeż ńe uczyła i owszem, dobrze, że co roku *uwożo pan* powstają nowe szkoły realne i gimnazya, bo *uwożo pon* tak kupiec, jak i przemysłowiec, czem więcej umie, czem wyżej jest *uwożo pon* ukształcony, tym lepiej potrafi w swem zawodzie pracować, tembardziej potrafi przyczynić śę *uwożo pon* do dobrobytu całego narodu. Najlepszy *uwożo pon* mamy przykład z królestwa polskiego i poznańskiego, gdzie dla młodźeży karyera urzędnicza jest prawie zamknięta tam *uwożo pon* młodźeż z uniwersyteckiemi studyami bierze śę do handlu i przemysłu. Społeczeństwo jest znacznie bogatsze i *uwożo pon* na wskróś demokratyczne, a u nas *uwożo pon* każdy rolnik, każdy rzemieślnik lub kupiec myśli, że dźecko uszczęśliwił, i śebie samego podniósł jeżeli syna na urzędnika wykierował.

Niech Wam kumie Walanty niepowodzeńe najstarszego syna będźe nauką, maće więcej dźeci, więc pamiętajće pokierować ich *uwożo pon* inaczej, a łatwiej zapewnić im szczęśće i dacie sposób żyća do ręki, bo urzędnik to jest *uwożo pon* błyszcząca nędza i nic więcej, a prócz tego musi *uwożo pon* bardziej trąby i komendy słuchać jak wasz najmłodszy czeladnik. Tak pośeszyłem kuma Walentego i poszliśmy na lampkę wina do Grala.

II-gi Wiceprezydent miasta Krakowa.

(Same pytania).

Kto tę godność dostanie,
To jest pierwsze pytanie?
Znak pytania zaś drugi:
Jakie jego zasługi?
A pytanie zaś trzecie,
Co dał za to w sekrecie?
I z kolei rzecz czwarta,
Ile godność ta warta?
Znów znak piąty pytania,
Jakie jego są zdania?
A pytania znak szósty:
Jakie jego są gusty?
I rzecz ósma z kolei:
Czy dobrego coś sklei?

(Krótka odpowiedź).

Na pytania te wszystkie
Ja odpowiedź mam jedną,
Krótką wprawdzie, lecz taką,
Co utrafi wam w sedno:
Oto będzie on taki,
Jak stróż jego aniołek—
Więc lub Stańczyk otwarty,
Albo... jego pachołek!...

Dyabelek.

Przegląd polityczny.

Na dalekim Wschodzie akcya nie postępuje tak szybko naprzód, jak sobie pierwotnie obiecywano. Nagromadzone w magazynach amunicyi i żywności worki z piaskiem, na długo jeszcze wystarczą załodze Portu Artura. Kuropatkin odniósł znowu zwycięstwo, tym razem już stanowcze... nad Aleksiejewem, którego odwołanie do Petersburga nie ulega już wątpliwości. Flota bałtycka była już w drodze na wody japońskie, ale ją zawrócono, gdyż okazało się, że w kominie jednego krążownika jest jeszcze kilka ziarnek piasku, na których usunięcie potrzeba parę miesięcy czasu. Wogóle w całej tej wojnie tyle ma się ciągle do czynienia z piaskiem w prochu, w mące, w torpedach, w środkach leczniczych, w kominach okrętowych. że na najbliższy kongres pokojowy w Hadze, o którego zwołaniu prezydent Stanów Zjednoczonych bardzo poważnie myśli, delegat rosyjski ma przygotować odczyt o znaczeniu piasku w najnowszej technice wojennej i o jego wpływie na złagodzenie okropności wojny. Zwłaszcza torpedy wypełniane piaskiem, działają podobno tak nieszkodliwie, że słusznie przeciwstawiają je, jako ostatni wyraz humanitarności Rosyi, barbarzyńskim, bo eksplodującym torpedom japońskim. Dzienniki donoszą, że nawet rekinom uprzykrzyła się już ta dzikość azyatycka i że w ogromnej ilości przesiedliły się do Europy, zwłaszcza ku wybrzeżom włoskim.

Uciekając przed Japończykami, nic dziwnego, że schroniły się do Włoch, które — via Czarnogóra — tak bardzo sympatyzują z Rosyą, że nawet, dla zaznaczenia braterstwa uczuć i jedności kierunku, za przykładem Rosyi także się zdobyły na następcę tronu. Mały królewicz zawiódł jednak nadzieje, jakie w nim pokładano. Liberali włoscy, a po drugiej stronie Alp p. Combes wraz z całym swym blokiem republikańskim obiecywali sobie, że następca tronu ogłosi się księciem Rzymu, p. Combesa zamianuje hrabią Watykanu, papieżowi zabroni pobytu we Włoszech, a majątki kościelne skonfiskuje. On tymczasem poprzestał na księstwie Piemontu, a nawet dał się ochrzcić. Urzędowy dziennik włoski ogłasza, że z powodu urodzenia się księcia Humberta, król odznaczył prezesa ministrów, Giolittiego, nie wyjaśnia jednak, czem sobie Giolitti w tej sprawie na odznaczenie zasłużył.

Pan Combes coraz głośniej zapowiada zupełne zerwanie z kościołem. a przyjaciele jego zdobywają się na pomysły, jakichby im i hakatyści mogli pozazdrościć. Opowiadają n. p. ile to państwo zyska przez zniesienie budżetu wyznań i obiecują z tego powodu obniżenie podatków, milczą jednak o olbrzymim wzroście wydatków na szkoły, szpitale i cele dobroczynne.

Zmniejszenia podatków, a nawet zupełnego skreślenia ich, ale tylko dla siebie, domaga się niemiecki następca tronu, procesujący się z powiatem oleśnickim o 5000 m. wymierzonych mu tytułem podatku z jego dóbr w tym powiecie. Wobec ustawicznych podejrzeń, że Niemcy dostarczają Rosyi okrętów, węgla, amunicyi i innej pomocy, dla zaznaczenia zupełnej neutralności posyła Wilhelm Japończykom ks. Karola Antoniego Hohenzollerna, który ma zapewnić mikada o życzliwości cesarza, a przy sposobności podpatrzyć, co się uda.

Szczególniejszą życzliwość okazał też Wilhelm królowi Piotrowi, przesyłając mu w dniu koronacyi własnoręczne pismo przez posła niemieckiego w Belgradzie. Jeśli król Piotr zbiera autografy, to niewątpliwie będzie zadowolony. Koronacya odbyła się według ułożonego z góry ceremoniału, tylko zapowiadane zamachy na króla odpadły z programu.

Książę Ferdynand bułgarski pozazdrościł swemu sąsiadowi przyjaźni Wilhelma, i dla pokazania, że on wcale nie gorszy, wybrał się do Tyraspola, aby dostąpić uściśnienia ręki przez cara.

W Austryi sezon martwy dobiega właśnie do końca, przez zwołanie sejmów krajowych. Niemcy oświadczyli już przez swych wybrańców, że nie zaprzestaną obstrukcyi w sejmie czeskim, Czesi ogłosili że obstrukcyę w parlamencie uważają za największe z praw korony Świętego Wacława, na południu Słoweńcy i Włosi w ten sam sposób zaznaczają swoją przynależność do Austryi. W galicyjskim sejmie oświadczyli posłowie ruscy przez usta Oleśnickiego, że naród ruski wybierając ich ponownie do sejmu, wypowiedział przez to swe votum zaufania, pochwalił ich zeszłoroczny exodus i przyznał, że oni w sejmie wśród takich warunków zostać nie mogli, a więc dlatego wracają, jakkolwiek warunki się nie zmieniły, a wobec uznania, jakie ich zachowanie się znalazło w całym narodzie, już tego drugi raz nie zrobią. Natomiast nie jest wykluczone, że chwycą się obstrukcyi, bo są narodem równie kulturalnym, jak Czesi, Niemcy albo Słoweńcy. Po tej mowie ks. Szeptycki udzielił im błogosławieństwa, wzywając Polaków greckiego obrządku, aby nie szli za jego przykładem i nie zmieniali obrządku. Z podobnem wezwaniem zwrócił się Byk do Polaków mojrzeszowego wyznania. Celem dopuszczenia wszystkich wyznań i obrządków do komisyi, powiększono liczbę ich członków, co niezawodnie przyczyni się do ożywienia dyskusyi w komisyach.

Na otwarcie Sejmu.

(NOWE ZWROTKI NA STARĄ NUTĘ).

Hej! na bok śmiechy i żarty,
Sejm został wreszcie otwarty,
I już się toczą obrady—
Tak !od parady!...

Posłowie, dobre to chłopy!
Już jedni wzięli urlopy,
A drudzy będą tak gadać,
Że—proszę siadać!

Ha, będą może i krzyki,
Lecz główne pracy wyniki
Zostaną wciąż na papierze—
O, w to ja wierzę!...

Z gadania przyjdzie nam wiele!
Uchwalą: chłopom dać cielę,
Niech bydła się rasa poprawi.
Cielę kraj zbawi!...

Lub może wyjdzie uchwała,
Że nędza jest jeszcze za mała,
Więc niechaj ziemi tej dziatki
Płacą podatki...

Lecz nie podatki te stare—
Trza dodać nowych im parę.
Inaczej nikt nie poczuje,
Że sejm pracuje!...

Hej! śmiechy na bok i żarty!
Sejm został wreszcie otwarty!
O! już się toczą obrady—
Lecz... od parady!...

Ali-Ben-bej.

Z polityki zagranicznej.

Anglia.

I Anglia przecie,
Naród „spokojny“,
Aż gdzieś w Tybecie
Chciałaby wojny.
Lecz czując w duchu,
Że sił jej braknie,
Przy groźnym ruchu
Spokojnie łaknie!...
Anglio! miej rozum,
Po co ci wojny,
Po co ci niszczyć
Kraj i tak dojny!
Lepiej poprostu
Drogą układów
Z biednych Tybetan
Urządzaj dziadów!...

Rosya.

Nie skarży się batiuszka,
Że szczędzą mu skóry,
Japonia tak go pierze
Aż lecą w krąg wióry.
On jednak, jako bardzo
Łaskawa osoba,
Krzyczy: „Biją, ale dlatego,
Że mnie się podoba!...“

Belgia.

Leopold, król łaskawy,
Co lubi swobodę,
Dokuczanie swym córkom
I jakieś „merode“,
Nie chcąc zadłużyć kraju
Na własne wydatki,
Podwyższa prawie codzień
„Dla floty“ podatki!...

Włochy.

Rozlega się po Włoszech
Wesoły dźwięk dzwonu,
Ciesz się ludu, bo zrodził
Następca się tronu!...
Rozlega się po Włoszech
Posępny huk strzałów,
Ciesz się, ludu, to leczą
Ciebie z ideałów!...

Ali-Ben-Bej.

Krakowska kronika dwutygodniowa.

(Rzecz wierszem i prozą).

I.

Zamknięcie wystawy metalowej, czyli zbilansowanie dobrych i zacnych chęci z kasowym niedoborem w myśl teoryi: „popierajmy przemysł krajowy“.

II.

Wlazł kotek na płotek. I mruga
Po jednej wystawie. Jest druga
Na pierwszej był metal na czele.
Na drugiej zaś kwiaty. I ziele.

III.

Wybór drugiego wiceprezydenta jest już zapewniony. Zapewniają jednak że pan prezydent zapewne przy wyborze tym spłaci pewny dług honorowy.

„Honorowe weksle
Zawsze płacić trzeba,
Woła pan Horowitz
Ze swojego nieba!...

IV.

Na ostatek znów notuję
Że w pogodzie zaszły zmiany:
Reumatyzmu nie czuję.
Jestem mniej zdenerwowany!...
Idzie śliczna jesień polska
Snuje nić swą babie lato
Takie piękne i pogodne
Dzięki niebu chociaż za to!...

(X.)

Zamknięcie wystawy metalowej.

(Kilka drobnych uwag).

Już zamknęły się podwoje
Na wystawie metalowej
A ja jeszcze wciąż sny roję
O produkcyi tej krajowej.
I wciąż myślę czy istotnie
Cel osiągnie ta wystawa
Czy wiebiony dziś stokrotnie
Przemysł nasz wejdzie w swe prawa?.
Czy przestaniem za granicą
Czynić wszystkie swe zakupy
Czy znów może się poszczycą
Naszem wzięciem szwabów kupy?..
Ach! ocknijmy się raz przecie
Raz zamieńmy w czyny słowa!
Może nas skłoni do tego,
Ta wystawa metalowa...

Djabelek.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 420 6—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 401 6—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 422 6—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle.— Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpenty, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 426 6—?

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 427 6—?

Towarzystwo
Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic . .	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502,064.458·—	42,933.687·—	94,641.614·—
			Renty: 292.041·—
Zebrana premia . . . „	9,638.079·—	913.431·—	3,506.589·—
Szkody wypłacone . . „	4,922.889·—	549.762.—	2,344.309·—
„ nieuregulowane „	1,200.344·—	—	314.541.—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6,199.900·—	2,078.607·—	2,129.343·—
Rezerwa premii . . . „	3,855.232·—	—	22,627.104·—
Fundusz emerytalny . „	1,765.437·—	—	
Czysta pozostałość . . „	1,308.167·—	164.066·—	270.619·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	14%	—	pośmiert. i mięsz. 7% dożywotnie 4%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	111,193.136·—	26,268.411·—	19,213.987·—
„ rent . . . „	—	—	2,425.831.—
„ dywidendy . „	28,110.817·—	440.011·—	1,719.439·—

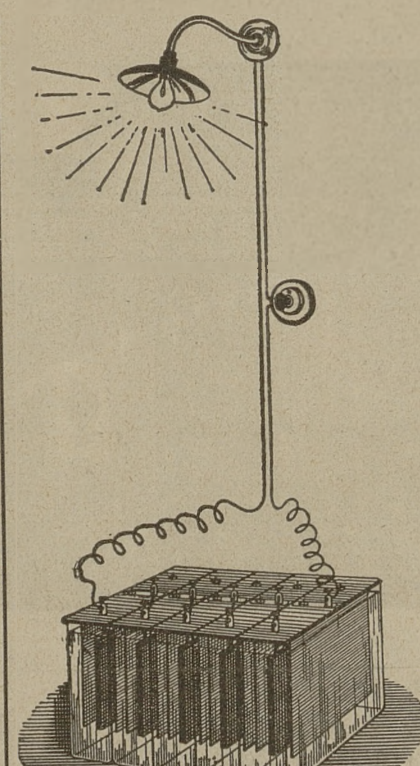
WINCENTY SATALECKI
Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona
FABRYKA PAROWA Wyrobów Masarskich
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy i sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 410 6—?



Firma istniejąca od roku 1846

J. BAZES
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55

naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).
Telef. Nr. 152.

Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi
oraz Skład komisowy
Flaszek różnych gatunków

mianowicie do piwa, wina, szampana, **oraz butelki z patentowanem zamknięciem i butelki koszykowe** (demijohny), z fabryki austr. Towarzystwa hut szklannych w Aussig.

Fabryczny skład LAMP. — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór **Serwisów** porcelanowych i szklannych, **Luster** w ramach i bez, **Żyrandoli i Kandelabrów — oraz poleca się do urządzenia Hoteli, Restauracyj i Zakładów kąpielowych.**

Ceny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 411 6—?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.